

J. BAŃKA: *Współczesne problemy filozofii techniki. Studium z zakresu eutyfroniki*, Poznań 1971, ss. 209.

Książka J. Bańki zawiera liczne momenty, które czynią z niej pozycję interesującą również z metodologicznego punktu widzenia: przeprowadzone w jej ramach rozważania stanowią nader instruktywną ilustrację tezy o integracyjnej roli odpowiednio postawionych problemów praktycznych, takich mianowicie, których rozwiązanie wymaga odwołania się do danych dostarczanych przez cały szereg różnych dyscyplin naukowych. Okazuje się jednocześnie, że problemy tego typu mogą być formułowane na gruncie filozofii, która dzięki temu w nowy sposób zaczyna pełnić swą tradycyjną funkcję ważnego ogniwa łączności interdyscyplinarnej.

Omawiana praca stanowi dalsze rozwinięcie myśli zawartych w dwóch poprzedzających ją artykułach* zarysowujących nową problematykę w zakresie antropologii filozoficznej. Wyrasta ona na płaszczyźnie często obecnie roztrząsanego przez uczonych wielu specjalności zagadnienia wpływu przyspieszonego tempa rozwoju techniki, kultury, cywilizacji na biologiczną i psychologiczną stronę organizmu człowieka. W szczególności zainteresowanie autora budzi powszechnie obserwowane zjawisko nienadążania przystosowawczego człowieka za zmianami środowiska technicznego, ujawniające

* J. Bańka, *Marksistowska filozofia człowieka a problem adaptacji nowych technik*, Studia Filozoficzne, nr 3, 1970 i tegoż autora: *Nauki o człowieku i problemy adaptacji postępu technicznego do człowieka*, Zagadnienia Naukoznawstwa nr 1, 1970.

się w sferze ludzkiej osobowości. Większość istniejących współcześnie prób rozwiązania rzeczzonego problemu można sprowadzić zasadniczo do dwu skrajnych stanowisk: 1) wskazywania zgubnych dla człowieka jako istoty biologicznej i psychicznej zdobyczy postępu technicznego i wyciągania stąd pesymistycznych wniosków co do przyszłości *genus Homo*, 2) kreślenia futurologicznych, przyszłościowych wizji współegzystencji człowieka z techniką jako wyrazu pełnego, pozytywnego zbratania się świata natury ze światem twórców rąk ludzkich.

Taki stan badań uwidacznia brak rozstrzygnięć konkretnych, nawiązujących do aktualnego stanu zależności i powiązań człowieka z techniką. Z drugiej strony zaś naświetla kontekst, w którym o owe rozstrzygnięcia należałoby się pokusić.

Ten to właśnie moment jest punktem wyjścia autora recenzowanej pracy. Podjęte przez J. Bańkę zadanie daje się sprowadzić do postulatu wyodrębnienia nowej dziedziny badań, której celem byłoby zapobieganie istnieniu i rozwijaniu się w sferze osobowości człowieka swego rodzaju konfliktu między tym, co w nim intymnie ludzkie — przeżywane szczerze, spontanicznie — a tym, co pochodzi od techniki, że wymienimy przykładowo: automatyzm, izolację od kontaktów międzyludzkich, wyobcowanie pracy ludzkiej, choroby nerwicowe, ciągły pośpiech. Całość tych rozważań autor proponuje nazwać „eutyfroniką” (z grek. eutyfron — prostoduszny, osobisty) definiując ją jako: „ogólną teorię gospodarowania czynnikiem indywidualno-psychicznym (przeżyciowym) w technice” (s. 3).

Przytoczona definicja skłania do postawienia pytania: na jakich założeniach autor opiera swą teorię oraz jaką drogą miałyby być realizowane zamierzenie racjonalnego gospodarowania czynnikiem przeżyciowym w technice?

Zanim wskażemy odpowiedź, stwierdzić trzeba, że punktem wyjścia jest tutaj uznanie techniki, jej rozwoju i skutków, które wywołuje, za oczywisty fakt obiektywny. Podkreśla autor zarazem, iż w ustroju socjalistycznym, w przeciwieństwie do kapitalizmu, technika z założenia swego służy istotnym celom społecznym. Mając to na względzie, sądzić można, że zasygnalizowany wyżej problem jest rozwiązywalny także i praktycznie. Oczywiście wykluczone jest rozwiązanie typu Rousseau'wskiego „powrotu do natury”, wyrzeczenia się korzyści płynących z aktualnego poziomu techniki, wszelkich dóbr i wygod cywilizacji; nie tylko nie można wyzbyć się tego wszystkiego, co człowiek dzięki technice posiada, ale należy wręcz dążyć do pomnażania i wzbogacania osiągnięć technicznych.

Proponujące zawarte w recenzowanej książce zasady się na swoistej charakterystyce układu człowiek-maszyna, ponieważ ta sfera zależności w kontaktach człowieka z techniką interesuje autora najbardziej. Posiłkując się ogólną teorią układów, teorią regulacji i tzw. zasadą „nieprzewidzianych skutków zamierzonego działania”, J. Bańka rozważa układ człowiek-maszyna

jako stałe, wzajemne powiązanie dwu elementów, z których jeden (maszyna) na gruncie wspomnianej zasady uzyskuje przewagę nad drugim, absorbując nieczym „ekran pochłaniający” to, co ze swych zasobów indywidualno-psychicznych wnosi człowiek do kontaktów z techniką. We wskazanym tu układzie człowiek okazuje się historycznie elementem słabszym, technicznie zdominowanym i dlatego potrzebującym wsparcia. Jednakże jednostka ludzka przytłoczona nadmiarowymi i w tym sensie ujemnymi skutkami postępu technicznego nie jest w stanie samoistnie zrównoważyć nacisku techniki. Stąd — kolejna propozycja autora, iż należałoby poszukiwać „źródeł zasilania” czynnika ludzkiego poza układem człowiek-maszyna. A jest to możliwe dlatego, że choć człowiek w swej sferze przeżyciowej (eutyfronicznej) jest podporządkowany elementowi technicznemu, to jednak pozostaje nadal składową wiodącą w strukturze układu. Dzięki temu przy odpowiednio zorganizowanej protekcji dałoby się uzyskać powtórne zintegrowanie techniki z elementem ludzkim. Wtedy także element osobowy stałby się ciągłym wzmacniaczem i organizatorem procesu technicznego. W szczegółowej analizie omawianych powiązań wydaje się istotny jeszcze jeden czynnik. Jest nim, nazwana tak przez autora — „historia układu” obejmująca między innymi moment dominacji elementu technicznego. Jej szeroka charakterystyka zawarta w pracy obliuguje do przyjęcia, iż rzutuje ona, a nawet może decydować o przedsięwziętych czynnościach odpowiedniego profilowania wpływów techniki na człowieka.

Doszliśmy więc do tego miejsca naszych rozważań, które dotyczy pozostałej części postawionego uprzednio pytania. Kwestię tę możemy uznać za przedmiot rozważań drugiej części omawianej pozycji.

Generalnie rzecz biorąc postuluje się w niej taką syntezę dorobku nauk szczegółowych pod wspólną nazwą „eutyfroniki”, by odwołując się do niej — można było podejmować konkretne działania zmierzające do wspomagania i dalszego stałego wzbogacania sfery indywidualno-psychicznej człowieka. Pomocnymi w tym zakresie okazują się takie nauki jak: psychologia, socjologia, pedagogika, biologia, medycyna, ekonomia, cybernetyka, polityka, estetyka, itd. Dyscypliny te wzajemnie zintegrowane i zespolone w nową gałąź wiedzy, mogą dostarczyć skutecznych środków przeciwdziałania przewadze instrumentalnej strony kontaktu człowieka z techniką. Uwzględnienie swoistego wkładu każdej z wymienionych dziedzin wiedzy wystarczy, by zrozumieć i zaakceptować naczelną intencję pracy, która brzmi: „profilaktyka (...) byłaby głównie wysiłkiem integrowania osobowego i technicznego aspektu ludzkiej perspektywy świata, nieustannie ponawianą próbą scalania niespójnych fragmentów techniki i osobowości (...) celem osiągnięcia stanu równowagi i zabezpieczenia człowieka przed zjawiskami o charakterze patologicznym dla dyskretnego życia osobniczego układu człowiek-maszyna” (s. 43).

Celowe, świadome działanie prowadziłoby więc do zbudowania cało-

ściowego obrazu człowieka i społeczeństwa technicznie zorientowanego a nie zdominowanego orientacją techniczną.

Najogólniej mówiąc propozycje przedkładane czytelnikowi w *Studium z zakresu eutyfroniki* rozpatrywać można w trzech płaszczyznach:

1) naukowej (eutyfronicznej) — jako konstruktywną próbę rozwiązania konfliktu człowiek-technika drogą wskazanego wspomagania czynnika ludzkiego;

2) ideologicznej — mamy tu na myśli udane przeciwstawienie się technokratycznemu modelowi rozwoju społeczeństwa ze wskazaniem, iż tylko cele przyjmowane przez ustrój socjalistyczny (dobro społeczne i jednostkowe wszystkich ludzi) zapewniają ciągłe, harmonijne wzbogacanie sfery osobowej człowieka;

3) aksjologicznej — nasycenia świata człowieka i tworów rąk ludzkich nowymi wartościami, jednoczącymi element ludzki z czynnikiem technicznym, dającymi określić się postulatywnie „nowym humanizmem”.

Jeśli zważyć, że zaprezentowane tu tezy generalne oparte są na analizie precyzyjnie dobranego materiału faktograficznego, dostarczanego przez sto z górą pozycji reprezentujących różne dziedziny nauki współczesnej, to uznać trzeba, iż omawiana pozycja należy do tego typu literatury filozoficznej, z której korzystać mogą i powinni również przedstawiciele innych specjalności.

Krzysztof Łastowski